Cena 10 groszy

Nr. 98 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 30 kwietnia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

10 groszy

na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

P. P. S. o polityce zagranicznej i Polski.

Hindenburg obejmuje urząd prezydenta.

BERLIN. 28. kwietnia. (Pat.) Pisma donoszą, że Hindenburg przebywający na wsi w okolicy Hannoweru, mając koło siebie jednego z przyjaciół, dowiedział się o wyniku przedwczorajszego głosowania w poniedziałek rano. Marszałek nie chciał czekać na wiadomości z Berlina i udał się wcześnie na spoczynek. Dziś zamierza on powrócić do swej willi w Hannowerze. Mieszkańcy miasta przygotowują się do urządzenia wielkiej manifestacji patrjotycznej. Całe miasto ma być udekorowane barwami dawnego cesarstwa.

—:::—

Zmiany w rządzie i armji.

BERLIN. 28. kwietnia. (Pat.) Dziś stanie nowy gabinet pruski przed sejmem. W kołach parlamentarnych sądzą, że wobec bardzo szczupłej większości, jaką rozporządza w sejmie gabinet Brauna szanse jego są bardzo słabe. Upadek gabinetu Brauna pociągnąłby za sobą kryzys gabinetowy prowadzący zapewne do rozwiązania sejmu pruskiego, co wobec onegdajszej porażki lewicy przy wyborach na prezydenta Rzeszy, mogłoby łatwo doprowadzić do utworzenia w Prusiech rządu prawicowego. Sytuacja ta budzi w kołach lewicowych parlamentu żywe zaniepokojenie.

WIEDEŃ. 28. kwietnia. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Berlina: Rząd Rzeszy zgłosi prawdopodobnie dymisję na ręce nowego prezydenta. Można jednak uważać za pewne, że gabinet Luthera pozostanie na razie przy sprawowaniu swoich funkcji. Powszechnie mówią o ustąpieniu naczelnego wodza Reichswehry generała Seckta, oraz, że resort ten obejmie po nim Ludendorff.

—:::—

Zamęt w Bułgarji.

SOFJA. 28. kwietnia. (Pat.) Bułg. Ag. Burmistrz i sekretarz gminy Bojana (przedmieście Sofji), chcieli ująć pewnego podejrzanego osobnika. Osobnik ten strzelił z rewolweru i zranił sekretarza gminy i pewną osobę. Osobnik ten zbiegł. W porzuconym przez niego worku znaleziono bombę. W ostatnich dwóch dniach wypuszczono na wolność około 600 osób.

WIEDEŃ. 28. kwietnia. (Pat.) „N. Fr. Presse" donosi z Sofji: Proces przeciwko sprawcom zamachu w katedrze rozpocznie się prawdopodobnie dnia 1. maja przed sądem wojennym, w Sofji. Sądzą naogół, że publiczni oskarżyciele udowodnią podczas procesu, że komuniści bułgarscy i emisarjusze partji Stambolijskiego zainscenizowali wspólnie z trzecią międzynarodówką ten spisek. Śledztwo wykazało między innemi, że spiskowcy posługiwali się często eleganckiemi kobietami dla celów szpiegostwa. Kobiety te zostały aresztowani. Umiarkowani członkowie związku chłopskiego przeprowadzili już zupełne zbliżenie się do rządu. Przewódcy tej partji odbyli wczoraj konferencję z Zankovem i ministrem wojny Wikovem. Wynikiem tej konferencji jest artykuł, który się ukazał w nowym organie chłopskim „Zemle Delsko Znami", oświadczający, że ruch przewrotowy w Bułgarji jest wynikiem agitacji sowieckiej, finansowanej wielkiemi sumami pieniężnemi. Odezwa ta wzywa naród bułgarski do posłuszeństwa wobec ustaw kraju.

—:::—

Z Sejmu.

Expose premiera Grabskiego.

WARSZAWA 28. kwietnia. (Tel. wł.). Dzisiejsze całodzienne posiedzenie sejmu, mimo zapowiedzianego przemówienia premiera, nie zgromadziło wielu posłów, którzy są przemęczeni intenzywną pracą obecnej sesji.

Przedpołudniem toczyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa oświaty. Przemawiali pos. Greis (kat.-lud.), pos. Stankiewicz (Białorus.), który podniósł pokrzywdzenie szkolnictwa mniejszości narodowych, pos. Kozicki (Ukr.), który stwierdziwszy, że na Wołyniu nie ma ani jednej ukraińskiej szkoły średniej, oświadczył że rząd sabotuje oświatę niepolską. Pozatem przemawiali pos. Wojtiuk, Pryłucki, Kościałkowski i inni.

—:::—

Przemówienie premiera.

Na posiedzeniu popołudniowem, zabrał głos premier Grabski, odpowiadając na wszystkie przemówienia przedstawicieli stronnictw.

Zdaniem premiera sanacja skarbu odbyła się wysiłkiem nie jednej grupy społecznej, ale całego społeczeństwa. Premier wykazuje konieczność oszczędzania i twierdzi, że wyjazdy zagranicę winny być ograniczone bo podcinają finanse państwa.

Z obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej i politycznej, Polska wyjdzie zwycięsko, o ile okaże spoistość wewnętrzną. Premier tłómaczy się z zamianowania Stanisława Grabskiego ministrem oświaty i dowodzi, że przy tej nominacji miał on na względzie nie przynależność partyjną kandydata ale jego fachowość. Rząd — mówi premier — nie jest ani prawicowy, ani lewicowy.

Mówiąc o wyborze Hindenburga, zwraca premier uwagę na próbę oderwania kresów zachodnich od Polski i stwierdza, że naród polski do tego nie dopuści.

Po przemówieniu premiera referował budżet ministerstwa spraw zagranicznych pos. Kozicki (ZLN.). Doskonałe przemówienie wygłosił tow. pos. Perl, który oświadczył, że P. P. S. solidaryzuje się z demokratyczną i pokojową polityką min. Skrzyńskiego. Dzisiaj, gdy Hindenburg został prezydentem Rzeszy pokojowość polityki polskiej musi być tembardziej podkreślona. Mowca stwierdza, że polskie placówki dyplomatyczne, szczególnie w Paryżu i Londynie są nieudolne. Domagamy się ratyfikacji protokołu genewskiego który powinien być podstawą polskiej polityki zagranicznej. Nie mamy nic przeciw kształceniu się gen. Sikorskiego na ministra spraw zagranicznych ale musimy się zastrzec przeciw kompromitowaniu państwa.

Wezwania premiera do spoistości narodowej, nie dadzą się pogodzić z równoczesnymi zamachami na demokrację i zdobycze robotników. Należy również nareszcie przeprowadzić reformy na wschodzie.

Po przemówieniach kilku posłów posiedzenie odroczono do jutra.

—:::—

„Wyzwolenie" za wywłaszczeniem bez odszkodowania.

WARSZAWA. 28. kwietnia. (A. W.) Zarząd główny Wyzwolenia zakończył wczoraj obrady. Uchwalono rezolucję wzywającą klub parlamentarny do zdecydowanej walki o rozwiązanie sejmu, oraz stwierdzającą, iż rząd obecny ulega coraz silniej wpływom prawicy. Główne uchwały dotyczą wywłaszczenia ziemi bez odszkodowania. Postanowiono spopularyzować wśród szerokich mas cztery hasła: rozdział kościoła od państwa, wywłaszczenie bez odszkodowania, zniesienie senatu i wzmocnienie władzy prezydenta Rzplitej.

—:::—

Po wyborze prezydenta Niemiec.

Hindenburg jako „tryumfator“.

BERLIN. 28. kwietnia. Hindenburg, wybrany 26. kwietnia prezydentem państwa dzięki zdradzie, popełnionej przez komunistów na republice, obejmie swój urząd prawdopodobnie najwcześniej 10. maja. Do tego czasu funkcje prezydenta spełniać będzie w dalszym ciągu dr. Simons.

Tymczasem nowy prezydent porozumie się z prezydentem parlamentu co do terminu złożenia przysięgi na konstytucję. Z chwilą zaprzysiężenia, które odbędzie się wobec całego parlamentu, rozpocznie się formalnie urzędowanie Hindenburga. W pierwszych dniach maja ma Hindenburg przenieść się ze swej willi w Hanowerze do Berlina. Okoliczność tę chcą prawicowe związki wykorzystać dla urządzenia wielkiej manifestacji, mają zamiar wwieźć Hindenburga do Berlina jako tryumfatora. Z drugiej strony socjaliści zamierzają tegorocznej uroczystości 1. Maja nadać szczególnie silny charakter, aby okazać, że republika mimo onegdajszej klęski stoi niewzruszona.

Wojskowy — sekretarzem stanu?

Po objęciu urzędowania przez nowego prezydenta kanclerz państwa wraz z całym gabinetem poda się w myśl konstytucji do dymisji. Hindenburg albo zatwierdzi gabinet w urzędzie, albo powierzy komuś innemu utworzenie rządu.

Do pierwszych czynności urzędowych prezydenta państwa należy mianowanie sekretarza stanu. Jest to bardzo ważne stanowisko gdyż sekretarz stanu jest mężem zaufania prezydenta, a w tym wypadku będzie miał za zadanie być politycznym doradcą Hindenburga, ponieważ — jak powszechnie wiadomo — zgrzybiały feldmarszałek nie ma pojęcia o polityce. Krążą pogłoski, że Hindenburg na swego sekretarza powoła swego starego przyjaciela, pułkownika Feldmanna. Mianowanie wojskowego na ten ważny urząd wywoła nowe wzburzenie w kołach lewicowych.

—::—

Zwycięstwo, w którem czai się klęska.

W czasie kampanji wyborczej w Niemczech porównywano często marszałka polnego von Benckendorff Hindenburga z francuskim marszałkiem Mac Mahonem. Mac Mahon dowodził również wojskami w wojnie 1870 — 71 r. i otwarcie przyznawał się do monarchizmu, mimo to trzecia republika powołała go na prezydenta. Mac Mahona nazywano „sławnym pokonanym“, to samo mówi się o Hindenburgu. Historycy wyrażają zapatrywanie, że Mac Mahon nigdy nie zostałby postawiony na czele republiki, gdyby w bitwie pod Sedanem nie wmieszał się osobiście do walki i nie został zraniony. Tego o Hindenburgu nie da się powiedzieć. Gdy francuski pretendent do korony potajemnie przybył do Wersalu, aby Mac Mahona, otwartego monarchistę skłonić do zorganizowania zamachu stanu, prezydent republiki odmówił mu audjencji, polecając mu powiedzieć, że może dla niego poświęcić swe życie, ale nie poświęci honoru. Natomiast Hindenburg nigdy nie wyparł się Hohenzollernów, przeciwnie, niedawno uznał możliwość przywrócenia monarchji, stawiając jedynie jako założenie wstępne rokowania dyplomatyczne i plebiscyt.

Do zwycięstwa monarchistycznej ideji w Niemczech przyczynili się komuniści. Można nawet powiedzieć, że Hindenburg jest prezydentem z łaski komunistów. Czekają oni teraz na to, co nastąpi. Starca 78- letniego, nieorjentującego się w polityce, otoczy kamaryla, podsuwając mu swe zamiary i plany. Z drugiej strony ministrowie będą go informowali o tem, jak na sytuację zapatrują się posłowie zagranicznych państw. Powstaną tarcia i konflikty w łonie partji rządzących odnośnie do polityki zagranicznej, gdyż każda u zniedołężniałego starca będzie chciała przeforsować swe plany. Również w polityce wewnętrznej należy oczekiwać zamętu. Bo gdyby reakcja jednozgodnie chciała ciężary, wypływające z traktatów pokojowych, przerzucić na szerokie masy ludności, spotka się ze zdecydowanym, potężnym oporem, do jakiego zdolna jest cudownie wydyscyplinowana i zorganizowana klasa robotnicza. Nie trzeba zapominać, że siła republikanizmu wspaniale przejawiła się w dniu wyborów: kandydat republikański, mimo przeciętności indywidualnej i mimo uroku, jaki na niemiecką uczuciowość wywierał Hindenburg zgromadził na swem nazwisku prawie taką samą ilość głosów, co jego przeciwnik.

Powstała nowa „linja Hindenburga“. Cała zagranica jest przeciw niej. Fatalnością Niemców jest, że w rozstrzygających momentach poddają się raczej uniesieniu namiętności, niż zimnemu rozsądkowi, że fantasmagorje biorą za rzeczywistość i stają wbrew światu zamiast się z nim porozumieć. Zagranica jest przeciw Hindenburgowi — z tem nie liczyły się te masy, które na niego oddały głosy.

Pierwszym rezultatem onegdajszego wyboru będzie wzmocniona nieufność świata do Niemiec. Lekceważyły sobie one ją kiedyś, gdy imperjalistyczna polityka Hohenzollernów doprowadziła do porozumienia europejskiego, okrążającego ze wszech stron państwo niemieckie. Widocznie otrzeźwienie w Niemczech mimo strasznego pogromu nie jest jeszcze zupełne, skoro demokracji i liberalizmowi świata rzuciły w twarz jako bojowe swe hasło — nazwisko von Hindenburga.

—::—

2)

Bunt więzienny w Irkucku.

Ze wspomnień Józefa Piłsudskiego.

(Ciąg dalszy).

Zdarzył się jednak wkrótce wypadek, który przyspieszył katastrofę, wiszącą i tak nad głową „buntowników“. Jeden z naszych kolegów, niejaki Cejtlik, miał jako narzeczonę jedną z towarzyszek. Pozwolono im widywać się codzień w kancelarji więziennej w przeciągu godziny. Otóż razu pewnego w czasie takiego widzenia, wszedł do biura więziennego pan policmajster. Kolega C. nie zauważył go i nie powitał go ani ukłonem, ani słowem. Policmajster wpadł na niego, wymyślając mu po grubiańsku. Kolega C. nie został mu dłużnym w odpowiedziach. Policmajster rozwścieklony kazał go wsadzić na trzy dni do karceru, lecz nim wyrok został wykonany, C. wyskoczył z biura i wpadł do naszej celi, opowiadając nam o tem, co zaszło.

W jednej chwili byliśmy już zebrani w naszej celi i postanowiliśmy nie pozwolić na wykonanie wyroku. Wnet przyszedł pomocnik zawiadowcy więzienia, wołając C. do karceru. Oświadczyliśmy, że nic z tego będzie, że nie pozwolimy na tę krzywdę. Pomocnik zawiadowcy odszedł, po chwili jednak wrócił w asystencji oficera, dowodzącego strażą wojskową w więzieniu, i piętnastu żołnierzami. Raz jeszcze zaproponowano nam wydać C. władzy więziennej, i po odmowie przypuszczono szturm do nas. Oficer, dowodzący żołnierzami, widocznie jakiś porządny człowiek nie pozwolił tym razem na użycie zwykłej w takich wypadkach broni, okutej żelazem kolby karabinowej i raz po raz krzyczał:

— Ostrożnie, chłopcy, karabinami nie ruszać, brać rękami!

Po chwili jak oficer, tak pomocnik zawiadowcy, którym najwidoczniej się chciało uniknąć grubszej awantury, zaprzestali ataku i jeszcze raz spisano wobec nas protokół o niegrzecznem naszem zachowaniu się. Po spisaniu protokółu oficer ukłonił się nam i wyszedł razem z żołnierzami z celi. Usunął się też i pomocnik zawiadowcy.

Dzień ten skończył się bez żadnych przygód. Widocznie i policmajster nie odważał się robić większej awantury bez wyraźnego pozwolenia na to wyższej władzy. Prawdopobnie więc tego wieczoru udał się po pełnomocnictwa i wskazówki do Ignatjewa.

Nazajutrz rano — było to 20 października starego stylu — według zwyczaju otworzono nam drzwi we wszystkich celach, przez nas zajmowanych. O tej rannej porze spaliśmy wszyscy, z wyjątkiem jednego tylko kolegi w naszej dużej celi. Daniłowa, człowieka starszego od nas młokosów, który zwykł był wstawać o 6-tej rano. Nie minęło jednak godziny, gdy przyszedł od policmajstra rozkaz zastosowania względem nas całej surowości ustawy więziennej, która wymaga, by więźniowie cały czas byli zamknięci w celach i wypuszczani jedynie na określony zwykle półgodzinny spacer.

Zgodnie z rozkazem policmajstra, dozorca więzienny zamknął wszystkie cele w korytarzu „sekretnym“. W naszej jednak dużej celi przeszkodził mu w tem kolega Daniłow, któremu zresztą dozorca nie stawiał oporu, bo sam nie rozumiał powodu tej nagłej zmiany i przypuszczał, że zaszła jakaś omyłka. — Wszystko było w porządku, nim nareszcie nie obudzili się koledzy w „sekretnym“ korytarzu, o których my w dużej celi nie wiedzieliśmy. Krzyki kolegów z „sekretnego“ korytarza wywołały nas na podwórze.

— Zamknięto nas — krzyczeli nam przez okno — wołamy na dozorcę by otworzył, nie chce.

Zaczęła się narada. Ogólne mniemanie było takie, że prawdopobnie w ten sposób chciano nas rozdzielić, by łatwiej można było wykonać wyrok karceru na C.

Teraz, gdy sobie uprzytamniam ową chwilę, gdy doświadczenie i wiek wytworzyły w mych żyłach sporą dozę chłodnej krwi, rozumiem, że przedewszystkiem należało porozumieć się z zawiadowcą więzienia, z którym rym paktowanie było możliwe i prawdopodobnie doprowadziłoby do jakiegoś kompromisu. Lecz wówczas nie chcieliśmy rozumować. Rozzuchwaleni tylu utarczkami z władzą, postanowiliśmy wyłamać drzwi w celach naszych kolegów i oswobodzić ich z zamknięcia siłą.

Uzbrojeni w drągi i pałki wpadliśmy na korytarz „sekretny“. Dozorca z pałaszem i rewolwerem flegmatycznie przechadzał się po korytarzu, paląc fajkę.

— Otwórz — zawołaliśmy na niego — bo będziemy łamać drzwi.

— Kazano — odparł — zamknąłem. A mnie co, drzwi rzecz skarbowa, nie moja. — Łamcie, sami za to odpowiecie.

(D. c. n.)

—::—

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Towarzysze i Towarzyszki! Robotnicy!

1. MAJA

dzień międzynarodowej solidarności robotniczej i braterstwa ludów, obchodzony będzie w roku bieżącym w okolicznościach ciężkich i poważnych.

Przewlekły kryzys gospodarczy i bezrobocie, nędza, będąca udziałem mas, zmusza nas do przeglądu swoich sił, ażeby dowieść, że klasa robotnicza Polski stoi zwartym i karnym murem pod Czerwonym Sztandarem Socjalizmu pod znakiem P. P. S., gotowa każdej chwili do odparcia zamachów na 8-g. dzień pracy, na ubezpieczenie społeczne, na prawa i wolności polityczne, gotowa do poparcia każdej akcji prowadzonej pod znakiem pokoju, porozumienia ludów i zniesienia ucisku narodowościowego!

Towarzysze i Towarzyszki!

Wzywamy Was do masowego współudziału w Święcie 1. Maja! Niech w tym dniu staną wszystkie warsztaty i fabryki!

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Rano pobudka na głównych ulicach miasta. O godz. **10·30** przedpołudniem na placu Gosiewskiego

Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

Walka o pokój i międzynarodowe braterstwo ludów. Odparcie zamachów na 8-godzinny dzień pracy i ustawodawstwo społeczne. Pracy i zasiłków dla bezrobotnych.

Po Zgromadzeniu demonstracyjny pochód głównymi ulicami miasta pod Wielki Teatr, gdzie pochód rozwiąże się.

O godzinie 3 popołudniu w Teatrze Wielkim odegrana zostanie przez zespół artyst. sztuka W. Szekspira p. t.: „SEN NOCY LETNIEJ". Bilety do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2 i w Sekretarjacie P. P. S. ul. Sykstuska l. 21.

O godzinie 4·30 popołudniu rozegrane zostaną zawody przyjacielskie w piłce nożnej na boisku L. K. S. „POGOŃ" za rogatką stryjską między **Z. R. K. S. METAL I. - K. S O. „GRAFIKA I."** Ceny 1·50, 1·—zł, 50 gr. Bilety w przedsprzedaży w Stow. Drukarzy „OGNISKO" Piekarska 18. — **Czysty dochód przeznaczony na fundusz prasowy „DZIENNIKA LUDOWEGO".**

Wieczorem o godz. 7 odbędzie się staraniem Sekcji Kobiet P. P. S. zabawa w lokalu Rady Związków Zawod. Dochód przeznaczony na Kolonję dzieci robotniczych.

Niech żyje międzynarodowa solidarność robotnicza!
Niech żyje Socjalizm!

O. K. R. P. P. S. we Lwowie.

Dlaczego upadł minister reform rolnych.

Na posiedzeniu sejmowej komisji reform rolnych min. Kopczyński przedstawił zdumiewające rewelacje, które rzucają jaskrawe światło na działalność grupy politycznej „Piasta". Minister stwierdził, że organizacja, która nosi „nazwę „Związku rolników i osadników na kresach, jest poprostu więcej niż skandaliczna. Jest to organizacja Piasta. Organizacja ta jest w znacznej mierze fikcją. Książki nie są prowadzone. Praca tej organizacji ogranicza się do pisania i opinjowania podań osobnikom c poż. rząd., przy ściąganiu 2 proc. od sumy uzyskanej pożyczki. — Organizacja ta uprawia pozatem lichwę, udziela mianowicie pomocy siewnej rolnikom w ten sposób, że pomoc ta oparta jest na zobowiązaniu zwrócenia podwójnej ilości ziarn, czyli kredyt na 100 procent. Wiele danych dotyczących tej organizacji, które były przedłożone rządowi, są poprostu fałszywe. Minister wobec tego nie ma żadnego zaufania do Zw. osadników cywilnych. Minister czuje się w obowiązku obrony interesów skarbu, jakoteż obrony swobody działania władz państwowych przed politycznym naciskiem ze strony Piasta.

Te rewelacje ministra reform rolnych, które niemal żywo przypominają słynną aferę dojlidzką, wywołały niesłychaną konsternację w szeregach chjeno-Piasta. Poprostu powstał popłoch w tych ugrupowaniach.

Tow. pos. Kwapiński wystąpił bardzo stanowczo przeciw traktowaniu opinji tych organizacyj, przez rząd jako zasługujących na zaufanie. Postawił wniosek, aby nad zapytaniem pos. Nawrockiego, który bronił tej skandalicznej afery, przejść do prz. dziennego. Zarządzono na wniosek pos. Osieckiego głosowanie. Wniosek tow. Kwapińskiego upadł. Za wnioskiem padło 8 głosów, przeciw 13.

Minister oświadczył po wyniku głosowania, że w warunkach funkcjonowania metod partyjnego nacisku na rząd, wbrew objektywnym danym — przy pomocy których rząd się kierował, nie widzi dla siebie możności pracowania na stanowisku ministra.

W rezultacie, jak już donieśliśmy minister Kopczyński podał się do dymisji. Teraz zaczyna się skandal. P. Grabski powierzył kierownictwo ministerstwa reform rolnych znowu — stronnikowi Piasta p. Radwanowi.

Kongres ociemniałych inwalidów we Lwowie.

W ub. niedzielę odbył się we Lwowie zjazd inwalidów ociemniałych z całej Polski.

Przybyli delegaci z Warszawy, Poznania, Pomorza i Wchodnich kresów. Gościł ich płk. Rosnowski, dowódca dywizji piechoty i płk. Waniczka w koszarach 26 pp. przy ul. Kleparowskiej.

Obrady odbywały się w sali Ogniska oficerskiego przy ul. Fredry. Zagaił je ociemniały major Wagner, powoławszy na przewodniczącego płk. Krajewskiego, pez. Związku oficerów. Następnie przemawiał gen. Malczewski, r. Fiedrich, imieniem miasta Bolesław Lewiski, imieniem towarzystw kobiecych księżna Lubomirska, oraz szereg osób, jako delegaci różnych instytucji i towarzystw. Po wygłoszeniu referatów i wyczerpującej dyskusji, uchwalono stworzyć jeden na całą Polskę Zw. ociemniałych inwalidów, któryby stał w kontakcie z tow. pomocy inwalidom „Latarnia"

Inne żądania uchwalono przedłożyć miarodajnym czynnikom.

Honorowym prez. wybrano majora Wagnera, rzeczywistym por. Kłaka, do wydziału Sieradzkiego i Kaczorowskiego ze Lwowa, Czerwińskiego i Nowaka z zachod. i Szloja ze wschodniej Małopolski.

Zjazd zakończył się obiadem, urządzonym przez miejską Elektrownię i święconem w Sokole.

Równocześnie odbyło się też Walne zgromadzenie członków inwalidzkiej spółdzielni — „Spójnia".

Przetarg na robotników.

Co niedzielę zbierają się koło pomnika Sobieskiego setki ludzi, przeważnie murarzy i cieśli, aby dowiedzieć się, gdzie znajdą pracę i utrzymanie z jednej strony, z drugiej natomiast, koło kawiarni wiedeńskiej panowie przedsiębiorcy śledzą za najpodatniejszym elementem wyzysku. Obserwując to wszystko, nie wydaje się, że jesteśmy w kraju cywilizowanym, ale het, gdzieś w starożytności, gdzie także się takie targi odbywały.

W dwudziestym wieku musi robotnik, jeżeli pracować chce, chodzić na targ i sprzedawać się, bo tak go przyzwyczajono.

Widzimy, że setki lwowskich murarzy jest na bruku, ale tych przedsiębiorcy pomijają, bo chłopa łatwiej wyzyskać.

Czyż nie zawstydzi się władza i przedsiębiorcy, że pod ich okiem taki handel kwitnąć może. Gdzież jest prawo do pracy?

Gdzież jest przymusowe biuro pośrednictwa pracy, chronione całym autorytetem władzy? Czyż Polska to orient?

Mimochodem.

Wesołe pomysły obchodu 3-go Maja.

Jak doniosły pisma, uroczystość rocznicy Konstytucji 3-go Maja będzie miała zgoła odmienny charakter od obchodów dotychczasowych.

Zgodnie z życzeniem prezydenta Wojciechowskiego pochodów nie będzie i wogóle świętowanie 3-go Maja ma się odbywać „na wesoło". Sypią się też przeróżne projekty, jak należałoby urządzić taki obchód o charakterze wesołym. Ustalono jak dotąd, że ma być w tym dniu wybrana „królowa Warszawy", któr[y] to tytuł ma przypaść najpiękniejszej z pracownic warszawskich. Z funduszów departamentu kultury i sztuki ma być wybranej przyznany posag w kwocie 1000 złotych.

„Naprzód" krakowski zamieszcza na ten temat następujące uwagi:

„Dotąd rzecz cała nie budziłaby zastrzeżeń. Niech że najpiękniejsza Warszawianka ma ułatwione wyjście zamąż. Ale oto zaczynają się deklaracje prywatne, mogące tę wybrankę tylko oszałamiać, odciągać ją od normalnego trybu życia.

Już jakaś firma złotnicza ofiaruje jej cenną broszkę; dyrekcja „Nowości" — dwa miejsca w loży dyrekcyjnej na wszystkie premjery operetek itp. Czy nie bardziej na miejscu byłoby tę szczodrobliwość zastąpić czemś praktycznem, odpowiedniejszem do skali życia obdarowanej?

Pozatem czytamy, iż istnieje projekt sprowadzenia do Warszawy zespołu lajkonikowego z Krakowa. „Lajkonik" ma w Krakowie rację bytu, jako tradycyjny obchód ludowy. „Wypożyczony" Warszawie będzie tworzył jakieś sztuczne widowisko, nie mające przytem żadnego związku z datą 3-go maja".

Dalsze aresztowania w Bułgarji.

SOFJA. 27. kwietnia (Pat). Śledztwo w sprawie zamachu na katedrę doprowadziło do odkrycia kanałów, któremi płynęły środki pieniężne dla spiskowców. W związku z tem aresztowano trzy znane osobistości w świecie handlowym i finansowym, a mianowicie dyrektora banku generalnego Kordoviego, dyrektora banku bułgarskiego Legiro i dyr. kt. ra fabryki bawełny Finciego.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 29 kwietnia

NA 2 PRELEKCJE PROF. ANT. OSSENDOWSKIEGO, które odbędą się na dochód Syndykatu Dziennikarzy pol. sk. w sali Tow. Muzycznego w poniedziałek 4. maja „Cienie czarnych władców“ i we wtorek 5. maja „Płonąca Północ“ — Bilety w cenie od 2 do 6 zł. są do nabycia w księgarni Seyfartha, ul. Akademicka 6. —4

SEKCJA KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI przy Związku naucz. szkół powsz. ukonstytuowała się dnia 26 kwietnia 1925 r. przy licznym udziale sfer nauczycielskich, seminarjalnych, szkół ćwiczeń i szkół powszechnych. Sekcja ta postawiła sobie za zadanie utrzymanie ścisłego kontaktu między semin. naucz. a szkołą powszechną, celem pogłębienia wykształcenia naucz. semin. i szkół powszechnych, usunięcie przedziału jaki dotąd istniał między tymi dwoma odłamami sfer nauczycielskich, oraz ujednostajnienia programów.

Po zagajeniu wiceprez. Związku naucz. szkół powsz. posła J. Smulikowskiego, zebranie wybrało przewodniczącego w osobie p. Bartoniówny. Referat o zadaniach Sekcji kształcenia, oraz o konieczności i porozumienia między szkołą powszechną a semin. naucz. wygłosiła p. Jaworska. Zarząd ukonstytuował się w następującym składzie: przew. p. M. Jaworska, zast. przew. p. P. Dąbrowski, sekr. p. M. Smulikowska, skarbnik p. Zgodziński, nadto weszły do zarządu p. Bartoniówna i p. Nadalińska.

Członkowie Sekcji otrzymywać będą pismo pedag. p. t. „Ruch Pedagogiczny“. Ustalono również stanowisko Sekcji kształcenia naucz. wobec Sekcji seminaryjnej T. N. S. W. a mianowicie postanowiono w porozumieniu z Sekcją rozgraniczyć zakres działania obu Sekcji, aby móc skutecznie współpracować około podniesienia poziomu tak ważnej uczelni jak zakłady, które kształcą pionierów oświaty i kultury narodowej.

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI we Lwowie, ul. Wronowskich 10, II. p., które od kilkudziesięciu lat pracuje nad wytępieniem barbarzyńskiego zwyczaju trzymania po sklepach, piwnicach i składach kotów na sznurkach, morzenia ich głodem i okaleczania, celem odstraszania lamentem myszów i szczurów — podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że specjalne komisje będą w tym kierunku krążyć po mieście, przeprowadzać dochodzenia i składać raporta do władzy policyjnej, celem pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. K. B., zam. przy ul. Berka l. 6 usiłowała struć się sublimatem.

22-letnia Katarzyna P., zam. w Kleparowie w zamiarze samobójczym zażyła kwasu solnego. Pogotowie rat. udzieliło desperatkom pierwszej pomocy, poczem odwiozło je do szpitala.

NAGŁY ZGON. Karol Harszniewicz, b. leśniczy zam. przy ul. Dekierta l. 2, zmarł nagle dnia 27. bm. w południe. Lekarz miejski dr. Doliński stwierdził zgon na zwapnienie naczyń krwionośnych i udar sercowy.

cowy.

PRZYPADKOWE POSTRZELENIE. 17-letni Eugeniusz Oleniec, uczeń tapicerski, zam. przy ul. Głowej l. 5, manipulując koło rewolweru spowodował strzał, przyczem został zraniony w prawą skroń. Odstawiono go na leczenie do szpitala.

19-LETNI ADAM DANEK, funkcjonarjusz pocztowy, został znaleziony bez życia obok toru kolejowego na Wulce. Wszelkie poszlaki wskazują, że popełnił on zamach samobójczy, gdyż w ręku jego znaleziono rewolwer, z którego dany był strzał śmiertelny. Powodu zamachu na życie nie zdołano ustalić, gdyż zmarły nie pozostawił żadnych listów ani notatek, któreby wyjaśniały krok jego.

Tragiczny ten wypadek ciężko dotknął rodzinę zmarłego. Żywe współczucie towarzyszy ojcu ś. p. zasłużonemu działaczowi w ruchu robotniczym i urzędnikowi Kasy Chorych.

ZE SZPITALNEJ SALI. Wczoraj wieczorem w ul. 29-go Listopada jakiś osobnik jadąc rowerem Nr. 1161 przejechał 5-letnią córkę Marji Żukowej. Dziecko doznało ciężkich obrażeń wewnętrznych i zostało odwiezione do szpitala przez Pogotowie rat.

Na leczenie do szpitala przywieziono z Dołów, pow. kowelskiego 13-letniego N. Dinera zranionego w oko.

ZUCHWAŁE KRADZIEŻE. Marja Penkala, zam. przy ul. Bielowskiego, doniosła policji, że jakiś opryszek wyrwał jej z rąk pugilares, zawierający 50 zł. w chwili gdy donosząca znajdowała się w klatce schodowej realności w której mieszka.

Rabuś uciekając w kierunku Pasażu Mikolascha rzucił zrabowany pugilares, z którego zabrał pieniądze. Poszkodowana zauważyła, że opryszek ten śledził ją od ulicy Akademickiej aż do miejsca napadu.

Onegdaj w nocy zbili szybę złodzieje w lokalu restauracyjnym Loescha przy ul. Bema i dostawszy się do wnętrza skradli 100 flaszek wódki, znaczną ilość wiktuałów, spirytusu, oraz 9 krzeseł. Szkoda wynosi 1.500 zł.

Kradzieże te świadczą o opłakanych stosunkach bezpieczeństwa w mieście.

NA WŁASNY CHLEB. Kazimierz Keiser, st. majster kolejowy, zam. przy ul. Kordeckiego l. 26, doniósł policji, że 13-letni syn jego Stanisław uczeń III kl. wydziałowej, wydalił się z domu 25. b. m. i dotychczas nie wrócił.

Z ULICY. Ludwik Dubik i Franciszek Mazur w stanie podchmielonym wsiedli do dorożki Manesa i kazali się wozić po mieście. Po sześciu godzinnej jeździe spacerowej dorożkarz zażądał zapłaty. Goście nie wyrównali jednak należytości i wywołali kolosalną awanturę. Wobec tego Manes przy pomocy posterunkowych odwiózł swych pasażerów do aresztu.

Markus Kamer jadąc ul. św. Anny potrącił i kontuzjował inwalidę dra Marcina Zinclesa. Policja aresztowała tego woźnicę za nieostrożną jazdę.

Jan Nalewajko i Jan Kedzior pobili na pl. Dominikańskim Ewę Danczyszyn i wywołali awanturę i zbiegowisko. Osadzono ich również w areszcie.

Dzika zemsta

W czasie ruskich świąt wielkanocnych, wtargnęli nieznani sprawcy do sadu Franciszka Delonowicza w Gajach pow. lwowskiego i zniszczyli 100 drzewek owocowych, wartości ponad 1.000 złotych. Była to dzika zemsta na tle zatargu z gminą.

Policja aresztowała za podburzanie przeciw poszkodowanemu i jako silnie podejrzanych o wyrządzenie szkody: Jurka Gellera, Hrynka Tiutka, Stacha Bojka, Hrynka Gotta, i braci Teodora, Seńka i Ilka Kiernickich.

Odstawiono ich do więzienia we Lwowie.

—:::—

Do Młodzieży Robotniczej P. P. S we Lwowie.

Zbliża się dzień Wielkiego Święta Robotniczego. W dniu 1-go Maja, klasa pracująca w całym świecie bierze udział w święcie solidarności robotniczej, aby zamanifestować swą siłę i wolę. My, jako młodociani robotnicy, zorganizowani w Związku Młodzieży Polskiej Partji Socjalistycznej nie możemy pozostać w tyle. Dziś, gdy reakcja szaleje i wyciąga swe szpony po młode i niedoświadczone serca walczących o lepszy byt i jutro, musimy stanąć w zwartych szeregach wierni tradycjom i ideałom wyzwolenia pracy z wyzysku przy Czerwonym Sztandarze symbolu walki z jarzmem niewoli kapitalistycznej.

Niech Młodociani Robotnicy całego Lwowa wezmą gorący udział w manifestacji i pochodzie, niech tam nikogo nie zabraknie. Niechaj stary, podły świat zobaczy szeregi przyszłej armji robotniczej.

Rano o godz. 9. zbiórka przed lokalem Związku Młodzieży PPS., skąd wyruszymy na Zgromadzenie Ludowe na placu Gosiewskiego.

Niech żyje 1. Maja Święto Robotnicze!
Niech żyje proletarjat pracujący!
Niech żyje Młodzież Robotnicza!
Niech żyje P. P. S.!
ZARZĄD K. M. P. P. S. WE LWOWIE.

—:::—

Ze sportu.

CECHIE KARLIN — HASMONEA 2:1 (0:1)

Praska drużyna okazała się zespołem zgranym o dobrem wyrobieniu technicznem, graczy napadu cechował jednak brak strzałów, wobec czego swej przewagi nie mogli uwidocznić w wyniku. W 10' zyskuje Steuerman dalekim i silnym strzałem bramkę dla swych barw, podnieca to Czechów do intenzywniejszej gry, jednak silny wiatr, słupki bramkowe a nakoniec Weissman w bramce nie dopuszczają do wyrównania. W drugiej połowie przewaga Czechów, którzy w 2 i 38' zdobywają dwie bramki i przechylają zwycięstwo na swą stronę. Schneider i Redler grali „foul“. Sędziował p. inż. Dudryk.

CECHIE KARLIN — POGOŃ 1:0 (0:0)

W pierwszej połowie gra otwarta, w drugiej przewaga gości. W 23' zyskują Czesi bramkę, której sędzia niewiadomo z jakiej przyczyny nie uznał. Przestawianie graczy nie wyszło Pogoni na dobre, gra stała się z ich strony chaotyczną. Drużyna Pogoni miała swój zły dzień, grała bez ambicji. Sędziował bardzo nieudolnie p. Bober, szczęście, że nie potrafił Czechów wyprowadzić z równowagi.

—::—

Mistrzostwa kl. B.
ORLĘTA — JUTRZENKA 2:0
LECHIA II. — HASMONEA II 2:2.
SPARTA II — CZARNI II. 3:2. W Sparcie gracze I drużyny.
POGOŃ II — D. K. S. 1:1.
A. Z. S. — LWOWIANKA 2:1.
BIALI — KRESOVIA 3:0.

—:::—

Mistrzostwo Polski:
Łódź Ł. K. S. — AMATORSKI K. S. 2:1.
Warszawa T. K. S. — POLONIA 3:1 (2:1).
Lublin LUBLINIANKA — POGOŃ (Wilno) 2:1.

—:::—

Kraków PARDUBICE — MAKKABI 7:0.
SLOVAN (Wiedeń) — WISŁA 5:2.
CRACOVIA — PARDUBICE 3:0
SLOVAN — WISŁA 1:0

—:::—

Wydział Gier i Dysc. P. Z. P. N. przyznał Wiśle po 2 punkty w zawodach z Amatorskim K. S. wobec ustawienia przez Amatorów nieuprawnionych graczy (oplantów).

—:::—

Komunikaty

× ZWIĄZEK AKAD. NIEZAL. MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. Posiedzenie Zarządu odbędzie się dnia 29. kwietnia t. zn. w środę o godz. 7-mej wieczorem w lokalu własnym Rynek 8. I. p.

A. Smulikowski, sekr. St. Dziurzyński, przew.

× POSIEDZENIE NAUKOWE SEKCJI GEOGRAFICZNEJ T. N. S. W. odbędzie się dnia 29. kwietnia (środa) o godz. 18-tej min. 30 w sali Instytutu Geograficznego, Kościuszki 9, III. p. z nast. porządkiem dziennym: Ref. Dr. Noskiewicza, bibljotekarza Muzeum Dzieduszyckich: Z zoogeografji okolic Lwowa.

× ZARZĄD ORGANIZACJI INTROLIGATORÓW WE LWOWIE zawiadamia, że przeniósł swe biuro wraz z biurem pośrednictwa pracy, z ul. Koralnickiej l. 6, na ul. Ossolińskich 10. II. p. — Biuro otwarte codziennie od godz. 6—8 wieczór, w niedzielę i święta od godz. 10—1 w południe.

Jan Czernicki, przewodn.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

—:::—

Fatalne wrażenie wyboru Hindenburga zagranicą

Opinja angielska.

LONDYN. 28. kwietnia. (Pat.) Wiadomość o wyborze Hindenburga zrobiła niekorzystne wrażenie na tut. giełdzie. Nowa pożyczka niemiecka spadła na 97.75. Natomiast we Foreigne Office wydane hasło, że wybory należy uważać za wewnętrzną sprawę Niemiec, gdyż ograniczone pełnomocnictwa prezydenta mogą mieć tylko mały wpływ na politykę zagraniczną. Evening News pisze, że został obecnie złożony dowód, iż rewolucja niemiecka była tylko szwindlem. Niemcy pozostały takimi, jakimi były. Nowy prezydent Rzeszy jest oddanym sługą cesarza, i będzie w każdej chwili gotów zrzec się urzędu na rzecz Hohenzollernów. Zwolna wracają ludzie, którzy doprowadzili Niemcy do wojny.

LONDYN. 28. kwietnia. (Pat.) „Morning Post" ostrzega sprzymierzeńców, że w żadnym razie nie powinni obecnie zmniejszać swych sił wojskowych na Renie, poczem przypomina Niemcom, że klęska Marxa nie oznacza bynajmniej zniknięcia z widowni marszałka Focha. Times oświadcza, że wybór Hindenburga stanowi dowód iż liczni wyborcy niemieccy są nadal takimi samymi monarchistami i wstecznikami jak w roku 1914.

—:::—

Głosy prasy francuskiej.

PARYŻ. 28. kwietnia. (Pat.) Prasa dzisiejsza stwierdza, że wybór Hindenburga ostatecznie rozprasza wszelkie dwuznaczności. Quotidiene organ kartelu lewicy oświadcza, że Francja, która dotychczas dawała tyle dowodów swej woli pokoju i wspaniałomyślności, od chwili obecnej nie będzie już mogła zgodzić się na żadne nowe ustępstwa. Ere Nouvelle żąda w związku z wyborem Hindenburga natychmiastowego ogłoszenia sprawozdania w sprawie uchybień niemieckich wobec traktatowych postanowień o rozbrojeniu. Gaulois pisze: wybór Hindenburga wyjaśnia ukryty istotny sens oferty niemieckiej zawarcia paktów gwarancyjnych. Zdaniem Petit Journal sprzymierzeńcy powinni przystąpić dzisiaj do ostatecznego rozwiązania żywotnej kwestji bezpieczeństwa przedsiębiorąc przytem wszelkie środki ostrożności. Matin przewiduje, że Mała Ententa z całą uwagą będzie śledziła co się dzieje w Niemczech i wyraża przytem przeświadczenie, że przymierza obronne, które jeszcze kilka dni temu mogły być uważane za niemożliwe, teraz będą prawdopodobnie zawarte w szybkiem tempie, i bez wszelkich trudności. Szereg dzienników zwraca uwagę na to, że na terytorjum Nadrenji Marx uzyskał większość ponad 1 miljon głosów, co jest najlepszem i formalnem zaprzeczeniem rzekomych okropności okupacji francuskiej.

Wrażenie we Włoszech i Ameryce.

WIEDEŃ. 28. kwietnia. (Pat.) „Wiener Tageblatt" donosi z Rzymu, że wybór Hindenburga wywarł w rzymskich kołach politycznych silne wrażenie. Ogólnie twierdzą, że fakt ten opóźni pacyfikację Europy o całe lata.

NOWY YORK. 28. kwietnia. (Pat.) „N York Times" zalecają zamknięcie kredytu Niemcom, aż do chwili wyjaśnienia się sytuacji. N. York Herald and Tribune pisze: Niemcy wkraczają ponownie na drogę wywzwania świata, obstrukcji i odosobnienia ekonomicznego i politycznego i same będą najwięcej cierpiały z tego powodu.

iż według jego informacji żadna z nauczycielek nie może być posądzona o udział w związku ze skandaliczną aferą Stachurskiej. Sprostowaniem tem oddał ów nieproszony opiekun niedźwiedzią przysługę nauczycielkom, należącym do tego stowarzyszenia — osobom przeważnie wiekowym, których nikt o to nie posądzał, gdy obecnie po tem sprostowaniu jednak — wywołał mnóstwo komentarzy, pod adresem owego „bogobojnego" stowarzyszenia, zupełnie zresztą nieuzasadnionych.

Przed 1-szym Maja.

POSIEDZENIE KOMITETU MAJOWEGO

odbędzie się we środę 29. b. m. o godz. 7. wiecz. przy ul. Ormiańskiej l. 2.

Wzywa się wszystkie organizacje klasowe do wysłania delegatów.

ZEBRANIE KOMITETU ZBIÓRKOWEGO

odbędzie się we środę 29. b. m. o godz. 7-mej w lokalu Koła Młodzieży PPS. Rynek l. 8. Wzywa się obie sekcje młodzieży, sekcję kobiet PPS. oraz chcących wziąć udział w zbiórce o przybycie na to zebranie.

ZEBRANIE STRAŻY PORZĄDKOWEJ PPS.

odbędzie się we środę 29. b. m. o godz. 7-mej wiecz. przy ul. Ormiańskiej 2. II. p.

Wzywa się wszystkie organizacje klasowe aby na to zebranie wysłały wybranych przez się towarzyszy do straży porządkowej.

O. K. R. P. P. S.

Zatruwanie życia mieszkańcom na Gabrjelówce.

Święty Magistracie! Ratuj swoich funkcjonarjuszy przed śmiercią od smrodów.

W sąsiedztwie domów Funduszu Emerytalnego M. Z. E. ul. Bojowa, zamieszkałych przez 90 rodzin znajduje się garbarnia „Pellis". Niewiadomo jakiem prawem połączyła garbarnia wbrew przepisom sanitarnym swój kanał odpływowy, z kanałem odpływowym wspomnianych domów. Kilkakrotnie już kanał ów został zupełnie zamulony odpadkami skór, szmat i drzewa, do tego stopnia, że piwnice i praczkarnie w wspomnianych domach zostały zalane kałem do wysokości 1 metra, a zapasy zimowe w piwnicach zniszczone.

Przed trzema miesiącami na wszczęty alarm i zrobione doniesienie do Departamentu kanalizacji w Magistracie dowiedzieli się mieszkańcy, że kanał fabryczny jest bezprawnie włączony do kanału odpływowego owych domów, że sprawę rozpatrzą i wydadzą odpowiednie zarządzenia...

Jednakowoż dotychczas nic się nie zmieniło; z kanału uderzają co kilka godzin tak silne smrody z padliny i siarki, że w mieszkaniach ustępowych i w mieszkaniach nie można wytrzymać. Nie dość tego, jeszcze Zarząd garbarni wykopał kilkunastometrowy szeroki dół, wybrał z niego piasek i od roku zwozi do tego dołu wszelkie nieczystości z garbarni, czasami nawet i żarzące węgle z kotłowni. Od przysypanych węgli zapalają się nieczystości i tlą się całemi tygodniami, zatruwając dokoła powietrze w niemożliwy sposób, a także jak na złość wywiesza się naprzeciw okien wspomnianych domów rozmaite cuchnące skóry zwierzęce, które roją się od miljonów much.

Wielkim kosztem odnowione zeszłej jesieni domy dziś są zniszczone nie do poznania przez muchy. Wobec zbliżającego się lata grozi ten stan rzeczy wybuchem epidemji w domach zamieszkałych przez 90 rodzin funkcjonarjuszy M. Z. E. i przeszło 300 dzieci.

Mieszkańcy owych domów proszą Władze interesowane, ażeby zarządziły zasypanie owego cuchnącego dołu i zmusiły garbarnie do włączenia swego kanału odpływowego do kanału głównego.

Święto robotnicze.

Na mocy wczorajszej uchwały Zarządu Związku pracowników gminnych, w dniu 1. maja zakłady miejskie będą nieczynne a ruch tramwajowy ustanie.

Jak nam donoszą, dyrekcja M. K. E. próbóje agitować wśród pracowników na rzecz łamania święta.

Ostrzegamy przed prowokowaniem zgromadzonych!

Zarzucanie sieci na warsztatowców kolejowych w Stryju.

Zacięty wróg warsztatowców, który kilka razy ujemnie wyraził się o nich, osławiony zdobywca Stryja na papierze, z którym warsztatowcy mieli kilka utarczek z powodu ich obrazy, wróg 8-godzinnego dnia pracy, uważając widać warsztatowców za tak potulnych baranów, jakiemi są robotnicy w sekcji konserwacji, którzy pod terrorem kolejomistrzów, są przeważnie dzisiaj w PZK., agituje między warsztatowcami na temat przystąpienia tychże do PZK. Nie mając szczęścia u konduktorów, maszynistów i służby placowej, uważany tam jest za takiego, którому brakuje piątej klepki w głowie. Uruguje on w zarządzie PZK. we Lwowie o adres Paderewskiego i Korfantego zapewne celem zawiadomienia ich, że nie długo na czele kolejarzy pójdzie Kapa walczyć o ratusz w Stryju, odważa się teraz iść do tych, na których niedawno pluł.

Należy się spodziewać, że warsztatowcy zaciętego swego wroga potraktują tak, ażeby raz na zawsze odechciało mu się między nimi agitować.

Z dnia.

Nadzieje półgłówków związane w wyborem Hindenburga.

„Słowo wileńskie" pisało przed wyborem Hindenburga:

„Hindenburg ma lat 78, w tem 60 uczciwej żołnierskiej służby. Człowiek, który stoi nad grobem nie łamie przysięgi na wierność dla republikańskiej tandety, dla ustroju narzuconego narodowi przez wrogów i dezerterów (?) Hindenburg jako prezydent — to znaczy, że restauracja monarchji w Niemczech nie jest kwestją lat, lecz kwestją miesięcy".

A stąd wniosek:

„Wiedy może i u nas przestaną twierdzić, z wielkim aplombem, że monarchista i fantasta to jedno i to samo".

„Myśl niepodległa" komentując powyższe niepoczytalne uwagi monarchistycznego świstka dodaje:

„Kiedy pewnego smarkacza, zagmatwanego zlekka w przedsiębiorstwo polityczne P. P. P. zapytano, czem się powodował, biorąc udział w zjeździe monarchistów rosyjskich, odpowiedział bez wahania:

— Rosja przywróci na tron Romanowów, a ci pomogą nam ukonstytuować w Polsce ustrój monarchiczny"!

Co by to było, gdyby monarchiści w Polsce mieli siłę.

..Gdyby świnia miała rogi..

—:::—

Niedźwiedzia przysługa.

W niektórych dziennikach pojawiło się sprostowanie p. Ferd. Szczurkiewicza, jako przewodniczącego Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowych naucz. — w którem zaznacza,

Różne.

SKRZYNKI POCZTOWE W GDAŃSKU JAKO PROPAGANDA FILMOWA ANTYPOLSKA. W kinoteatrach gdańskich wyświetlają obecnie film propagandowy antypolski. Film przedstawia zatarg polsko-gdański o skrzynki pocztowe.

ZBOŻE AMERYKAŃSKIE DLA POLSKI. W porcie gdańskim spodziewany jest pierwszy statek transportowy amerykańskiego zboża dla Polski. Jest to statek „Gasper" o pojemności 2.000 tonn. Przybędzie on w przyszłym tygodniu.

—:::—

Działalność Polskiego Banku Przemysłowego.

W poniedziałek 27. bm. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy polskiego Banku Przemysłowego.

Na wstępie należy zaznaczyć, że Rada zawiadowcza tego banku rozstrzygnęła ostatecznie rzecz doniosłej wagi dla stosunków gospodarczych i finansowych tej części kraju.

Wiele instytucji przeniosło się do stolicy. Emigracja ta wyżłobiła znaczne szczerby w życiu gospodarczem Małopolski wschodniej. Szczególnie Lwów, przesadziwszy świetne swe instytucje, przedsiębiorstwa, urzędy do Warszawy, stał się posłuszną, pokorną, malutką jej filją, z wielką szkodą dla kraju.

Także i na walnem zgromadzeniu Banku Przemysłowego uchwalono jeszcze w r. 1919 przeniesienie siedziby tego banku do Warszawy. Na szczęście przeniesienie to nie nastąpiło, a obecnie Rada zawiadowcza tego Banku postanowiła zreasumować odnośną uchwałę walnego zgromadzenia i zatrzymać siedzibę Banku we Lwowie.

Po zakomunikowaniu tej wiadomości przez prezesa Rady p. Zygmunta Lewakowskiego, zabrał głos red. Fryling, podkreślając, że przeniesienie Banku do Warszawy, byłoby klęską tak dla tej instytucji, jak i dla kraju i dlatego uchwała Rady zawiadowczej zasługuje na wysokie uznanie. Dr. Dwernicki złożył za tę uchwałę podziękowanie imieniem Wydziału Samorządowego, podnosząc, że rozwój Banku możliwy jest tylko na tutejszym gruncie, gdzie ma szerokie pole dla pracy twórczej. Odstraszający może być przykład Banku Krajowego, który przeniósłszy się do Warszawy przestał odgrywać w tej dzielnicy poważną rolę.

— — — — — — — —

Posiedzenie poniedziałkowe zagaił prezes Rady zawiadowczej p. Lewakowski, poczem zabrał głos imieniem dyrekcji sen. Szarski i złożył sprawozdanie z czynności Banku.

Dyrekcja po 10-letniej przerwie przedłożyła bilans w walucie złotej. W sprawozdaniu m. in. podniesiono, z jakiemi trudnościami musiał Bank walczyć w czasie inflacji i wyniknięgo stąd przesilenia gospodarczego. Po wprowadzeniu pieniądza pełnowartościowego kraj był ogołocony z kapitału. Wystarczy nadmienić, że wartość obiegu pieniężnego pod koniec 1923 r. wynosiła około 70 miljonów złotych, co odpowiada niespełna kwocie zł. 2.50 na głowę ludności.

Okres inflacji wyczerpał prawie doszczętnie fundusze obrotowe instytucyj kredytowych, gdyż w czasie deprecjacji pieniądza musiały one lokować płynne środki w wartościach rzeczowych, zwłaszcza, że nabywanie walut obcych i dewiz w celach lokacyjnych było zabronione przepisami dewizowymi.

Kryzys w przemyśle i handlu odbił się ujemnie na bilansie handlowym Banku, który od marca 1924 wykazuje stałe rosnący niedobór. Dyrekcja, licząc się z faktem, że 90 procent dochodów pochłaniały w ostatnich czasach wydatki na administrację, podatki itp., przeprowadziła w ciągu r. 1924 redukcję swego personalu z 885 do 530 osób i zwinęła Oddział w Nowym Sączu.

Poniżej przedstawiamy działalność kilku towarzystw, przez Bank założonych i finansowanych:

„CHODORÓW" AKCYJNE TOWARZYSTWO DLA PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO rozwijało się w roku sprawozdawczym bardzo korzystnie. Majątek przesiębiorstwa został przewalutowany na kwotę 9,700.000 zł. z których przypada zł. 6,250.000 na kapitał akcyjny.

POLSKIE FABRYKI MASZYN I WAGONÓW L. ZIELENIEWSKI S. A. zamknęła okres gospodarczy 1923/24 poważnym zyskiem. Kapitał akcyjny wynosi po przewalutowaniu zł. 7,500.000, fundusz rezerwowy zł. 2,330.000

WARSZAWSKA SPÓŁKA AKC. BUDOWY PAROWOZÓW. Kapitał akcyjny Spółki wynosi obecnie zł. 2,500.000, zaś rezerwy około zł. 5,400.000.

„OLKUSZ" FABRYKA NACZYŃ EMALJOWANYCH S. A. rozszerzyła znacznie swą produkcję i zatrudniała z końcem roku 1924 2.000 robotników, produkując miesięcznie 450 tonn, podczas gdy produkcja w styczniu 1924 r. wynosiła tylko 160 tonn przy 1100 robotników. Kapitały własne przeszacowano na 4,194.121 złotych.

„WOLBROM" FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH S. A. uruchomiła z początkiem roku sprawozdawczego fabrykę. Przedsiębiorstwo zatrudnia już przeszło 500 robotników. Majątek przeszacowano na zł. 700.000.

JAWORZNICKIE KOMUNALNE KOPALNIE WĘGLA S. A. wykazała za okres sprawozdawczy czysty zysk w kwocie zł. 1,639.964. Kapitał akcyjny zostanie przewalutowany na zł. 20,000.000. Wartość produkcji wynosiła w r. 1924 około 12,000.000 złotych.

„GÓRKA" FABRYKA CEMENTU W SIERSZY S. A. przeszacowuje swój majątek na przeszło 3,000.000 zł.

TOWARZYSTWO DLA PRZEDSIĘBIORSTW GÓRNICZYCH „TEPEGE". Kapitał akcyjny (podzielony na 600.000 akcyj) przeszacowano na zł. 3,000.000, zaś fundusze rezerwowe na zł. 1,913.579.

KSIĄŻNICA ATLAS, ZAKŁADY KARTOGRAFICZNE I WYDAWNICZE S. A. we Lwowie, między innemi pokrywa 40 proc. krajowego zapotrzebowania książek szkolnych dla szkół średnich i powszechnych. Kapitał akcyjny wynosić będzie po przewalutowaniu zł. 2,625.000.

„Ćmielów" Fabryka Porcelany i wyrobów ceramicznych S. A. zatrudniała w roku sprawozdawczym przeciętnie 2.000 robotników w swoich 3 fabrykach w Ćmielowie, Chodzieży i Marywilu. Kapitał akcyjny przeszacowano na zł. 900.000. Wartość miesięcznej produkcji wynosi około pół miljona złotych.

Z dalszych przedsiębiorstw, finansowanych i kontrolowanych przez Bank Przemysłowy, wymieniamy:

Polskie Towarzystwo Akumulatorowe w Leszczycach koło Białej. „Gafota" Lwowska Fabryka Obuwia S. A. Pomorska elektrownia krajowa „Gródek" w Gródku na Pomorzu S. A. Fabryka konserw Zygmunta Ruckera S. A. Zakłady amunicyjne „Pocisk" S. A. (zatrudniały w swych zakładach na Pradze oraz w Rembertowie pod Warszawą przeszło 5000 robotników). Polskie Zakłady Chemiczne „Nitrat" S. A. w Warszawie. Francusko-Polskie Zakłady samochodowe i lotnicze w Warszawie. Zakłady przemysłowe Karol Machlejd S. A. w Warszawie. Polsko-Bałtyckie Towarzystwo Transportowe „Polbal". Spółka akcyjna K. Wildt. Cukrownia „Strzyżów". M. Arct. Księgarnia Wydawnicza i Zakłady graficzne. „Bławat Łódzki" S. A. w Łodzi. Port w Gdyni. (Konsorcjum polsko-francuskie rozpoczęło w roku ubiegłym budowę portu w Gdyni). Stocznia Gdańska.

Na uwagę w bilansie otwarcia zasługuje ponadto pozycja „wkładek" w kwocie zł. 659 gr. 45, gdyż jest ona charakterystyczną dla zaniku zmysłu oszczędnościowego, spowodowanego inflacją. Z chwilą ustabilizowania się naszej waluty wkłady oszczędnościowe rosną szybko i już w grudniu wzrosły do 1,558.000 zł.

Z przedłożonego bilansu otwarcia w złotych wynika majątek w wysokości złotych 6,636.150 groszy 84; a) na kapitał akcyjny zł. 6,000.000, b) na fundusz rezerwowy zł. 636.150 gr. 84, z tem, że kapitał akcyjny podzielony jest na 60.000 akcyj, nominalnej wartości zł. 100 każda; wobec tego 150 dotychczasowych akcyj zostanie złożonych w jedną akcję 100 złotową.

Według przedłożonego Zgromadzeniu bilansu za rok 1924, wynosi czysty zysk zł. 62.224 gr. 95, a po doliczeniu przeniesienia zysku z r. 1923 zł. 8.545 gr. 36. — Razem zł. 70.770 gr. 31, którą to kwotę w całości przeniesiono na rok 1925.

Imieniem Komisji rewizyjnej przemawiał dr. Kwiatkowski, zalecając przyjęcie sprawozdania do wiadomości.

W dłuższej dyskusji zabierali głos liczni mowcy m. in. red. Fryling i dr. Strzemeński domagali się, by prawo głosu na walnem zgromadzeniu mieli właściciele już 5 akcji (dotychczasowych 750 akcji), a nie jak jest obecnie 10 akcji (1500 dotychczasowych). — Uchwalono sprawę tę postawić na porządku dziennym przyszłego walnego zgromadzenia. Przemawiał dalej dyr. Krzyszoń, dyr. Padewski, dr. Strzemieński przemawiał w obronie źle płatnych urzędników, na co mu odpowiadał sen. Szarski i prezes Lewakowski, podnosząc, że wielką troską banku jest być zajętego w tej instytucji personalu. Po dyskusji przyjęto sprawozdanie do wiadomości, poczem wybrano ponownie na wniosek p. Abrahamowicza do Rady zawiadowczej p. Stefana Baczewskiego, dr. Stanisława Badeniego, dr. Stan. Kremera i p. Zygmunta Szulakiewicza, a w miejsce dr. Wład. Jahla wybrano dr. Tadeusza Dwernickiego, ponadto kooptowano do Rady zawiadowczej dr. Stan. Pilata.

Kolejowej Dyrekcji lwowskiej pod rozwagę.

Piękne okolice skolszczyzny za kilka tygodni ożywią się ruchem pragnących odpoczynku po całorocznych trudach w mieście. Począwszy od Skolego aż do Ławocznego setki osób z dziećmi korzystają z dobrodziejstwa natury.

Największa ilość znajduje się od Skolego do Tuchli. W interesie tych szukających zdrowia i odpoczynku leży, ażeby pociąg dochodził ze Stryja nie do Skolego, jak dotychczas, lecz do Tuchli, tak, jak przed wojną było. Z zaprowadzeniem tego rodzaju komunikacji ożywiłby się znacznie ruch osobowy na tym odcinku, przezcoby i dyrekcja miała dochód. Ludność Stryja wyjeżdżałaby do krewnych i znajomych, mając możność spędzenia kilkunastu godzin w górach. Dotychczasowy pociąg 1711 nie ułatwia wyjazdu po za Skole na dłuższy czas, gdyż już za 5 godzin pociąg ten wraca. Zaprowadzenie tego pociągu rannego ze Stryja do Tuchli na czerwiec, lipiec i sierpień byłoby prawdziwem dobrodziejstwem dla całej okolicy Stryj — Tuchla.

—:::—

Walne Zgromadzenie Ochrony lokator.

W ub. niedzielę odbyło się walne zgromadzenie wspomnianego towarzystwa, w sali przy ul. Bouriarda. Zrzeszenie to liczy obecnie 6.000 członków.

Obrady zagaił tow. dr. Dręgiewicz, stwierdzając fakt małego zainteresowania się lokatorów najżywotniejszą dla siebie sprawą obrony własnych praw.

Sprawozdanie kasowe złożył p. Gryglaszewski. Dochód tow. wynosił w ub. roku 8.856 zł. rozchód 5.070, stan gotówki 2.220 złotych.

Tow. dr. Dręgiewicz złożył następnie sprawozdanie z czynności wydziału. Działalność ta była bardzo owocna dla spraw lokatorów. Między innemi uzyskano należytą reprezentację w Urzędzie rozjemczym, oraz stworzono Obyw. Komitet Rozbudowy miasta.

W dyskusji zabierali głos p. Landau i p. Sozański. Ostatni mowca domagał się, aby 2 członków wydziału T. O. L. weszło do Rady miejskiej, i ażeby w nowym komitecie rozbudowy, mającym być stworzonym przez rząd, reprezentowani byli należycie lokatorzy.

W końcu zarząd uzupełniono nowymi członkami w osobach red. Heschelesa, dr. Hollandra i Ornsteina.

—::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Twórca“ (ostatnia 50-proc. zniżka).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Maskarada na poddaszu“.

Piątek, 1. maja, o godz. 3 popoł. „Sen nocy letniej“ (uroczyste przedstawienie z powodu święta robotniczego).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Maskarada na poddaszu“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“ (z pp. Dębicką i Orzechowskim — 50 proc. zniżki).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11

Środa z p. Kaniewską i Brejtmanem — „Alma gdzie mieszkasz“.

—:::—

LUTNIA ROBOTNICZA 2 zł. 50 gr.
Księgarnia Społeczno-Naukowa
we Lwowie, Pasaż Hausmana 9. Tel. 30-48.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE Z POWODU ŚWIĘTA 3-go MAJA. W niedzielę o godzinie 3 popoł. odbędzie się przedstawienie „Kilińskiego“. Bilety wcześniej zamawiać i nabywać można w gmachu szkoły im. Tańskiej-Hofmanowej codziennie od godz. 12—2 i od 5—7, w dniu zaś 3-go Maj od 10—12 w południe.

„CASANOVA“. Niezliczone miłosne przygody słynnego na świat cały włoskiego awanturnika Casanovy, który swego czasu zajmował swoją osobą niemal całą Europę, a szczególnie pobyt Casanovy na królewskim dworze Stanisława Augusta i słynny jego pojedynek z hr. Branickim — oto treść opery Ludomira Różyckiego, nad którą cały nasz zespół pracuje od szeregu tygodni. Dekoracje do tej opery pendzla Drabika sprowadziła dyrekcja z opery warszawskiej. Różycki, bawiący we Lwowie, obecny jest na ostatnich próbach.

KASA MIASTOWA sprzedaje bilety wstępu do wszystkich teatrów przy ul. Klementyny Tańskiej od godziny 8 rano do 2.30 popoł.

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się we czwartek o godz. 7-mej wieczór, w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. — Obecność wszystkich członków O. K. R. jest konieczna.

* ZGROMADZENIA W DNIU 1. MAJA odbędą się z udziałem następujących referentów:

We Lwowie poseł tow. A. Hausner; w Borysławiu poseł tow. Moraczewski; w Drohobyczu poseł tow. Smulikowski; w Stryju tow. Sokołowski; w Stanisławowie tow. dr. Herschtal; w Kołomyji tow. St. Löwenstein; w Samborze tow. Denasiewicz; w Czortkowie tow. Klimek; w Chodorowie tow. Maksamin; w Rawie Ruskiej tow. Fröhlich; w Sokalu tow. dr. Dręgiewicz; w Nadwórnie tow. Cegłowski; w Bitkowie tow. Markowska i Gazek; w Schodnicy tow. Szafrański; w Stebniku tow. Morawki; w Bolechowie tow. Aleksiewicz; w Dolinie tow. dr. Moldauer; w Skolem tow. Jan Gocek; w Broszniowie tow. dr. Siarkiewicz; w Rypnem tow. Jakób Inwał; Synowódzko-Skole tow. Delimata; w Turce tow. Bujakowski; Sokoliki-Sianki tow. Bieńkowski; w Wygodzie tow. Lewkowicz; w Ustrzykach tow. Guterwil; w Tarnopolu tow. Szumański.

* ODSŁONIĘCIE SZTANDARU P. P. S. w Sokalu odbędzie się łącznie z Uroczystością Święta Robotniczego w dniu 1. maja — przemawiać będą tow. dr. Dręgiewicz i tow. Słoniowski.

* ZEBRANIE PARTYJNE DLA CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW P. P. S. odbędzie się w Stryju we czwartek dnia 30. kwietnia o godz. 7-mej wieczór w lokalu Z. Z. K. przemawiać będzie tow. Sokołowski b. sekretarz P. P. S. w Chicago na temat: Socjalizm w Ameryce.

Z ruchu robotniczego.

§ ZGROMADZENIE ŻYD. ROBOT. STOLARSKICH odbędzie się w środę 29. kwietnia b. r. o godzinie 6-tej wieczorem w sali przy ul. Kotlarskiej 2. Na porządku dziennym: Sprawy zawodowe i 1-szy Maja; Wolne wnioski. Zarząd.

Mały otwarł oczy. Prawdopodobnie spodobało mu się to, co ujrzał, bo na twarzyczkę jego wyszedł uśmiech, tęskny, delikatny i nieskończenie smutny uśmieszek dziecka, które w ciągu całego swego życia nie najadło się nigdy do syta. Kobieta, usłyszawszy jego głosik, przypadła z płaczem do ręki Cieśli:

— Wszystko dobrze — rzekł — wszystko dobrze. Będzie zdrowe... nie lękaj się...

Uśmiechnął się do dziecka.

— Już jest lepiej... nie będziesz czuł boleści.

A do mnie odezwał się:

— Czy jest coś piękniejszego nad dziecko?

Ludzie stojący przed drzwiami, poczęli opowiadać jedni drugim, co się stało. Gwar wzmógł się... naraz wybił się głos kobiety, proszącej o przepuszczenie jej do wnętrza. Tłum roztąpił się i ukazała się kobieta z zawiniątkiem na ręku. Było to chore dziecko. Niewiem, co mu brakowało... prawdopodobnie i matka nie wiedziała również. Upadła do nóg Cieśli i poczęła go błagać. Rozkazał jej powstać, poczem wziął dziecko na ręce, spojrzał mu w twarz i pogrążył się w modlitwie.

Gdy je za chwilę oddał, jęła mu się bacznie przyglądać. Coś się musiało stać, albo przynajmniej wierzyła, że się stało, bo wydała radosny okrzyk i znowu osunęła się do stóp Cieśli, ujęła kraj jego szaty, całując żarliwie. Wieść o uleczeniu rozeszła się błyskawicznie wśród tłumu... i oto coraz więcej ludzi poczęło się cisnąć... kulawych, głuchych, ślepych.

Czytałem niedawno o cudach w Lourdes i wiem, że nowożytna wiedza tłumaczy ten rodzaj leczenia, dowodząc, że silna sugestja, z poświadomych wypływająca źródeł, może wzbudzić nowe siły życiowe i to nawet przy czysto fizycznych chorobach. Rozumiałem to dobrze ale mimo to nie mogłem się obronić jakiemuś niepokojącemu wzruszeniu.

Wtem jakby poto, abym się miał z kim podzielić memi niemiłemi uczuciami — do izby weszła Mary Magna. Nie przemówiłem ni słowa; stanęła cicho na uboczu, trwając bez ruchu. Ludzie spoglądali na nią ukradkiem, biorąc ją zpewnością z powodu jej odrębnej urody i kosztownego stroju za jakąś zagraniczną księ-

ców. I rzecz naturalna, tylko w takiej dzielnicy mogło się wydarzyć, gdyż tylko tam biegają dzieci nocą po ulicy. Jedno dziecko dostało się pod przednie koła samochodu... i leżało tak strasznie poszarpane, że zgroza ogarniała nie tylko przy dotknięciu go ale nawet przy patrzeniu na nie: drugie samochód odrzucił do ścieku.

Nad niem stała stara kobieta i wznosząc ręce do góry, z przerażenia i wściekłości krzyczała głosem tak okropnym, jakiego nie słyszałem nigdy w życiu. Jej krzyk zerwał na nogi całą dzielnicę... i nim ktokolwiek z nas mógł wysiąść z samochodu, już zbiegli się ludzie conajmniej z dwudziestu domów.

Pierwszy wyskoczył Cieśla. Rzuciwszy wzrokiem na ciało pod kołami, poznał, że tu już niema ratunku. Potem podkiegł do ścieku podniósł ranne dziecię i wziął je w ramiona. Usiadł na kamieniu, patrzył długo w biedną, wykrzywioną twarzyczkę i szeptał głęboko smutne, łagodne słowa. W pobliżu płonęła latarnia... można było widzieć tak twarz dziecka jak i rysy Cieśli.

Zbliżyła się kobieta, prawdopodobnie matka zabitego dziecka. Spojrzała na zmasakrowane ciało pod kołami, wydała jęk przeraźliwy i padła zemdlona. Ukazał się mężczyzna, jak się zdaje ojciec, nadbiegli też i inni krewni, otaczając samochód i ofiarę.

Podszedłem do Cieśli:

— Czy dziecko nie żyje?

Odrzekł:

— Sądzę, że będzie żyło.

A widząc, że naciskający tłum utrudnia wszelką akcję ratunkową, podniósł się, pytając:

— Skąd to dziecko?

Ktoś wskazał dom, a on poniósł swe brzemię do wnętrza. Zanim opuścił dziecię na łóżko, położył mu ręce na czole, przymknął oczy... i jakby pogrążył się w modlitwie. Słyszałem coraz bardziej wzrastający hałas na ulicy, skierowałem się tedy ku drzwiom, a wyjrzawszy przez nie, zobaczyłem, że rodzina Stebbinsów znajduje się w okropnem położeniu. Ludzie wywlekli z wozu Bertiego i szofera, szarpiąc ich i miotając groźby, wrące nienawiścią i żądzą zemsty. Biedny Bertie wrzeszczał również, usprawiedliwiając się, że







Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.

to nie jego wina. Oni atoli wołali, że nie powinien był jeździć po ich dzielnicy na swym wspaniałym, wielkim samochodzie... dlaczego nie ogranicza się do jazdy po swej własnej dzielnicy, dlaczego nie zabija dzieci ludzi bogatych?...

Jakiś człowiek uderzył go w twarz i obalił na ziemię. Pani Stebbins krzyknęła głośno i wyskoczyła z wozu, by mu nieść pomoc, lecz w tejże chwili gromada kobiet rzuciła się na nią; mężczyźni napierali na szofera. W pobliżu leżała wielka kupa cegieł, a przytem ci cudzoziemcy mieli z pewnością noże w kieszeniach. Małe towarzystwo zostałoby bez wątpliwienia rozdarte na sztuki, gdybym nie wpadł na myśl przywołania Cieśli.

Dlaczego to uczyniłem? Prawdopodobnie dlatego, że widziałem, jak tłum roztępował się przed nim, gdy szedł niosąc dziecię w ramionach. Wiedziałem że sam tu nic nie poradzę i że zanim zdołam przywołać policjanta, będzie już po wszystkiem. Opowiedziałem Cieśli, co się dzieje, a on wybiegł, natychmiast na ulicę.

Ukazanie się jego podziałało jak czar. Ci biedni cudzoziemcy, w przeważnej ilości katolicy, nie widzieli w nim aktora kinowego... przedstawiał im się jako coś nadzwyczajnego, cudownego. Przemówił tylko kilka słów do tłumu, wyciągnął ręce... i uczyniono mu wolne przejście aż do zagrożonych. Rozpostarł przed nimi ramiona, jakby ich brał w obronę... to było wszystko.

To prawda, że nie zaniechał przy tej sposobności wygłosić mowę. Ponieważ uratował życie Bertiemu, było całkiem naturalne, że nikt się temu nie sprzeciwiał i że członek nowej generacji musiał w milczeniu przysłuchiwać się politycznym i socjologicznym wywodom, które dotkliwie raniły wszystkie jego zapatrywania, i uczucia. I Bertie słuchał... jestem przekonany, że nie zaprotestowałby ni słowem nawet wówczas, gdyby mógł mówić, co na razie uniemożliwiał mu ciężki cios, otrzymany w twarz.

— Moi przyjaciele — paczął mówić Cieśla — zostawcie przy życiu tych nędzników. Pijawek, wysysających życie biednych, jest tak wiele, że pojedynczymi uderzeniami nie można ich niszczyć... rodzą się coraz nowe. I co gorsza: gdy ich zabijecie, zniszczycie w sobie to, co was nad nich wywyższa, co wam daje prawo do życia. Zniszczycie cnotę dobroci i cierpliwości, te klejnoty biednych, czyniące ich królami w państwie miłości. Nie naśladujcie zbrodni swych ciemiężców! wzbogacajcie się mądrością, aby położyć kres niewoli świata, nie plamiąc własnych serc. Przez tyle wieków byliśmy cierpliwi, czekajmy jeszcze czas niejaki... O mój ludu, moi ukochani biedacy! w solidarności uciśnionych, w braterstwie leży przyszłość wasza. Niech bogaci idą ku pewnemu potępieniu, które ich czeka... my nie plammy naszych rąk ich krwią.

Znowu wyciągnął majestatycznie ramiona:

— Ustąpcie! niech odejdą!

Nie wszyscy słyszeli i rozumieli jego słowa, stojący jednak w bezpośredniej jego bliskości dali przykład. W milczeniu poczęto usuwać się od samochodu. Zwłoki dziecka, nakryte płachtą, złożono na trotuarze. Cieśla zwrócił się do Stebbinsów:

— Droga już wolna... możecie jechać.

Wszyscy czworo, napoły oszołomieni, usłuchali natychmiast, Cieśla podniósł jeszcze raz głos:

— Pijawki krwi ludzkiej, pożeracze ciała ludzkiego, idźcie swoją drogą! Idźcie ku zgubie, która czeka pasożytów!

Motor począł huczeć, wóz ruszył. Stłumiony pomruk dał się słyszeć w tłumie tu i ówdzie wydarł się okrzyk wściekłości ale nie podniosła się ani jedna ręka.

Samochód znikł. Cieśla stojąc ciągle na ulicy, jął wygłaszać mowę socjalistyczną.

XXI.

Zamilkł dopiero wówczas, gdy ku niemu przecisnęła się jakaś kobieta i ujęła go za rękę, łkając:

— Panie... mój chłopczyk... moje zranione biedactwo...

On przemówił:

— Dziecko potrzebuje mej pomocy... muszę iść... Nie wchodzić do izby — dodał, widząc że cisną się za nim — dziecię potrzebuje powietrza.

Wszedł do wnętrza, ukląkł przed łóżkiem i położył ranionemu rękę na czole. Matka, smukła, ciemna Meksykanka, stała opodal, i nie ośmielając się poruszyć... wodziła tylko tępym wzrokiem od jednego do drugiego, z twarzą pełną przerażenia.